

# Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesolowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiadz. Władysław Wesolowski, Nowe.

Nr. 34.

Nowe, sobota 20-go sierpnia 1932 r.

Rok IX.

## Porządek nabożeństw:

W NIEDZIELĘ 21-GO SIERPNIA 1932 R.  
I msza św. o godzinie 7-ej, II msza św. o 8-ej, suma o 10-tej. O 1/2 3-ej nauka chrześcijańska, o 3-ej nieszpory.

## Reakcja na kryzys różnych gospodarstw rolnych.

Dzisiejszy światowy kryzys rolny dotyka nie tylko poszczególne kraje w różnym stopniu, lecz wykazuje różne skutki nawet w zakresie poszczególnych przedsiębiorstw jednego i tego samego kraju. Ożywione spory toczą się na temat większej odporności na kryzys małych, czy dużych gospodarstw. Z jednej strony stwierdzono, wskazując na rozwój stosunków w zachodnich dzielnicach Polski, że przyszedł już kres na wielkie gospodarstwa rolne, a natomiast małe gospodarstwa mają wszelkie możliwości rozwoju, ze względu na większą odporność ekonomiczną; z drugiej zaś strony wyspecjalizowane gospodarstwa latyfundijskie Ameryki Północnej i Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich, dalej system łańcuchowy farm i inne podobne systemy gospodarcze doprowadziły wielu ekonomistów do przekonania, że w rolnictwie, podobnie jak w przemyśle, może się utrzymać jedynie gospodarstwo prowadzone na wielką skalę. Chcąc ocenić te wprost przeciwne zapatrywania, należy najpierw zdać sobie sprawę z tego, czy chce się rozpatrywać problem najlepszego i najbardziej celowego rozmiaru gospodarstw rolnych ze stanowiska pokrywania własnych potrzeb, czy też gospodarowania z nastawieniem na zysk przedsiębiorcy.

Ci, co wskazują na większą odporność kryzysową gospodarstw chłopskich, zapominają, że odporność ta uzyskana została przez jak najdalej posunięte zmniejszenie spożycia właściciela i jego rodziny, przez ograniczenie własnych potrzeb, które ma jednak wreszcie swój kres, dalsze bowiem ich ograniczenia są w chwili obecnej prawie niemożliwe.

W ten sposób ujemne wpływy kryzysu w chłopskich gospodarstwach zarobkowych zostają wyrównane w zupełnie innej mierze, niż w wielkich gospodarstwach, nastawionych całkowicie na zbyt swych wytworów i zależnych od stanu rynku.

Zagadnienie najodpowiedniejszej wielkości gospodarstwa rolnego z punktu widzenia ekonomii, ze względu na największą jego odporność kryzysową, może być rozpatrywane tylko z punktu widzenia czysto kapitalistycznego, czynnik zaś demograficzno-socjalny zostaje całkowicie wyłączony. Może to więc być rozważane wyłącznie z punktu widzenia gospodarstwa indywidualnego, przy uwzględnieniu jednak również kosztów produkcji, ponoszonych niezależnie od stopnia rentowności, jak podatki i inne ciężary publiczne. W rozważaniu tem musi się pominąć względy socjalno-polityczno-społeczne, przemawiające za tą lub inną wielkością gospodarstw. Należy również uwzględnić, że o wielkości gospodarstwa decyduje nie tylko ilość ziemi, lecz również wielkość nakładów kapitałów i pracy.

Przy zwiększonej powierzchni gospodarstwa, wzrastają z jednej strony możliwości wykorzystania urządzeń stałych, z drugiej jednak strony wzrastają koszty nieprodukcyjne transportów. Z tego punktu widzenia najkorzystniejsza jest wielkość taka, w której stosunki możliwości wykorzystania urządzeń

stałych do kosztów nieprodukcyjnych tak się mają do siebie, że zapewniają najmniejszy koszt wytwórcy. Drugim istotnym punktem widzenia jest to, że maszyny rolnicze mogą się opłacać dopiero począwszy od pewnej wielkości gospodarstw. Coprawda technika przygotowuje maszyny różnych typów dla różnych wydajności pracy, nie zmienia to jednak faktu, że przy maszynie rolniczej tego samego rodzaju typ największy pracuje najtaniej na jednostkę powierzchni. Jeżeli zważy się, że natura ogranicza użycie wielkości maszyn do pewnych pór roku i że większa skala ich wykorzystania zależna jest od warunków wegetacji, to decyzja o celowości zastosowania maszyny wypadnie odmiennie w różnych warunkach klimatycznych. Decyzja ta jest jednak zawsze zależna od warunku zatrudnienia pracy tańszej niż ludzka lub pociągowa, zwierzęca przy całkowitem wykorzystaniu rocznej wydajności maszyny. Gdy więc maszyna rolnicza taniej pracuje niż zwierzę pociągowe lub człowiek w gospodarstwie danej wielkości, to przy zastosowaniu jednej tylko maszyny konstruującej jej zadczyduje o wielkości gospodarstwa.

Mylnem jednak byłoby sądzić na podstawie mniejszej zdolności konkurencyjnej, w pewnych warunkach, mniejszych gospodarstw, że korzyści gospodarstw większych rosną stale w stosunku wielkości obszaru. Tak było ostatnio w stosunku do gospodarstw zbożowych. Pomijano jednak przytem znacznie mniejszą możliwość specjalizacji produkcji w rolnictwie niż w przemyśle. Czynniki ziemi dopuszcza tylko w bardzo ograniczonych rozmiarach koncentrację produkcji w czasie, nie dopuszcza zbyt dużego nagromadzenia kapitału i pracy na jednym obszarze. Tem samym rolnictwo pozbawione zostaje możliwości, które posiada przemysł, a mianowicie rozkładania procesu produkcji na coraz prostsze czynniki przez stosowanie wyspecjalizowanych maszyn i przez to zmniejszania jednostronnych kosztów wytwórczych przy jednoczesnym powiększeniu produkcji. Specjalizacja rolnicza, zasługująca na tę nazwę, istnieje na większą skalę tylko przy uprawie terenów dziewiczych i to wyłącznie przy uprawie w systemie monokultury, pozatem na gruntach bardzo dawno użytkowanych przez człowieka, a dalej na łąkach i pastwiskach, jak również w lasach, a więc na gruntach, które dzięki swym specjalnym właściwościom nie nadają się do systemu polikultury. Pozatem na gruntach o wysokiej kulturze z zapewnionym rynkiem zbytu, opłacającym walkę z wyjałowieniem gleby, jak to ma miejsce np. w winnicach i ogrodach.

Z reguły zmusza rolnika do systemu polikultury niebezpieczeństwo wyjałowienia gleby i dążność do zmniejszenia ryzyka zbytu, wskazuje na to również przejście na ten system rolnictwa Nowego Świata, którego istnienie datuje się dopiero od kilku dziesięcioleci. Jednostronna uprawa zbóż na obszarach dziewiczych, podjęta świeżo w latach powojennych, nie może być uważana za typową dla rolnictwa zamorskiego, a tem bardziej za ogólną tendencję rozwojową rolnictwa światowego.

W ten sposób kwestja odporności poszczególnych typów wielkości gospodarstw na skutki kryzysu zostaje postawiona w zupełnie innym oświetleniu. Gospodarstwo nie może spaść poniżej pewnego minimum powierzchni, gdyż odbywa się wtedy nierentowny obieg gospodarczy, a siły produkcyjne pozostają niewykorzystane. Zagadnienie więc minimum wielkości warsztatu rolnego jest w gospodarce indywidualnej istotą problemu.

## W Afryce niema kryzysu.

MOŻNA TAM ZROBIĆ FORTUNĘ NA STARYCH UBRANIACH.

W Londynie znajduje się centrala olbrzymiego przedsiębiorstwa, posiadającego swe filje we wszystkich prawie stolicach Europy. Dyrektorem generalnym tego przedsiębiorstwa, które prosperuje znakomicie i bez względu na kryzys robi olbrzymie obroty, jest niejaki p. Lipos Tichin, Grek z pochodzenia. Co robi i na czem robi pieniądze przedsiębiorstwo p. Tichina?

Business mister Tichina polega na skupywaniu w całej Europie najgorszych, najbardziej zniszczonych, zrużniętych i podartych ubrań, które następnie pomyslowy Grek wysyła hurtowo do Afryki, gdzie — oblizując palce z uciechy skupują je i ubierają się w nie murzyni.

To wszystko? Tak — i na tem właśnie zrobił olbrzymią fortunę p. Tichin, na tym to handlu starzyzną tyje przedsiębiorstwo, które zatrudnia setki urzędników i pracowników w centrali londyńskiej i drugie setki w samej Afryce, gdzie znajdują się jego klienci.

Najlepiej i najdokładniej ilustruje i przedstawia operacje przedsiębiorstwa sam p. Tichin.

„Sezon mody — jak się wyraża mister Lipos — znajduje się w Afryce w całej pełni w danej chwili. Wynajmujemy statki towarowe, które z towaram naszym udają się do portów afrykańskich, gdzie czekają już nasi agenci. Agenci ci docierają później do najbardziej oddalonych wiosek wewnątrz kraju.

Ubranie europejskie nie jest dla murzyna potrzebą fizyczną. Nie chce niem osłaniać swej nagości, ale pragnie imponować swym czarnym kolegom i białym. Króci, stan ubrania mało go obchodzi; najgorsze łachy wydają mu się cudowną kreacją mody; dziury, plamy nie przerażają murzyna, sądzi on: że tak nakazuje moda. Tylko obuwanie trudno zbyć w Afryce, czarni nie mogą się doń przyzwyczaić. Natomiast świetnie idą sfałgowane fraki, białe kamizelki, smokingi, letnie garnitury, pidzamy.

Handel nasz z murzynami oparty jest na wymianie. Murzyni nie mają pieniędzy, na niebysie przydało chcieć otrzymać od nich zapłatę w gotówce. Ale — tak jest lepiej. Wymieniamy rozmaite łachy na kość słoniową, skóry krokodyla, futra małpie, skóry tygrysie, lamparcie, węzów, nawet na złoto i diamenty. Przy odrobieniu sprytu agent może w krótkim czasie zbić fortunę, może zdobyć za jednym zamachem majątek wzamian za sprzedany stary płaszcz nieprzemakalny. Nabyliśmy w ten sposób całą kolekcję futer małpich z gatunku querezzas, które są bardzo wysoko cenione na rynku futrzanym. W Afryce murzyn oddaje tuzin takich skórek za — kask strażacki z błyszczącego mosiądzu. Dawniej kupowaliśmy dużo piór strusich, teraz spadły one w cenie i można je nabyć za kamizelkę naprzykład.

Mistrz Tichin jest tak zachwycony swym biznesem afrykańskim, że dziwnem i niepojętem wydaje mu się narzekanie na kryzys w Europie.

„W Afryce centralnej nie wiemy co to kryzys. Kto ma zdrowie, ten może tu zdobyć fortunę. Dobrych interesów nie brak, trzeba tylko się schylić, by podnieść złoto”.

L. M.

## CZY BARWY ODDZIAŁYWUJĄ NA NASZE NERWY?

Ostatnie doświadczenia w kierunku działania barw na system nerwowy dały bardzo ciekawe wyniki. Zauważono, że ludzie przebywający stale w otoczeniu barw niebieskich, podlegają łatwo znużeniu i nie mogą się nieraz oprzeć ogarniającej ich senności. Dalsze badania wykazały, że kolor niebieski, zwłaszcza ciemny, zastosowany w pokojach sypialnych, powoduje pewne pogłębienie się snu i stwarza doskonałe warunki do wypoczynku nerwowego. Przy chorobach nerwowych barwa ta wywiera dodatni wpływ na uspokojenie rozdrażnienia u chorego.

Stosowane bardzo często zasłony w kolorach czerwonym i ciemno—zółtym zostały uznane jako szkodliwe, ponieważ barwy te działają na stan nerwowy człowieka raczej ożywiająco i pobudzająco, nie usposabiając bynajmniej do snu. Barwy te dadzą się doskonale stosować w pokojach do pracy, zabawy itd.

Odkrycia te, usystematyzowane w pewną całość, wzbudziły olbrzymie zainteresowanie w świecie lekarskim i naukowym. Prace obecnie idą w tym kierunku, by doświadczenia zastosować przy fabrykacji żarówek, urządzeniu wnętrz, malowaniu lokali itp.



## Kres panowaniu brylantów.

Okres od 1880 r. do 1890 r. był w dziejach Afryki Południowej fantastyczną bajką o zakopanych skarbach. Odnalezienie kopalń brylantów stworzyło olbrzymie fortuny z niczego, z bogactwem kraj cały.

Jak zwykle w takich razach działał przypadek. Pracujący przy budowie kolei o 20 kilometrów na południe od stolicy Transwaalu, Pretorii, inżynier szwed, Chrystian Uggla, wpadł na pomysł poszukiwania diamentów w tych okolicach. Szczęście nie dopisało mu — nie znalazł nic. W kilka miesięcy później przygodny poszukiwacz, niejaki Cullinan, rozpoczął w tej samej okolicy poszukiwania, uwięzione odrazu niezwykłym powodzeniem — znalazł on bowiem największy brylant na świecie, t. zw. od jego imienia „Cullinan”, znajdujący się obecnie w posiadaniu rządu Wielkiej Brytanii. Stawszy się milionerem, Cullinan założył potężną spółkę eksploatacji kopalń diamentów p. f. „Premier Diamond Mine”.

Historia z Cullinaniem nie była wyjątkiem w dziejach pól diamentowych. Pewien osadnik, van Nickirk, spostrzegł, że dzieci bawią się kamykami błyszczącymi, odkupił je od nich, potem odprzedał znów za 45.000 fnt. gubernatorowi Południowej Afryki, ten zaś sprzedał je już za cenę 1 miliona funtów lordowi Dudley, który z kolei wyzbył się brylantów za sumę 3 milionów funtów!

Wobec takich sukcesów, do Afryki Południowej zaczęły napływać tłumy poszukiwaczy ze wszystkich stron świata: w r. 1870 było ich zaledwie 100, w r. 1872 liczone ich już 5000, a w r. 1876 w Kimberley Hill nagromadziło się 35.000 ludzi, poszukujących fortuny. Nie był to oczywiście kwiat ludzkości, to też prezydent Transwaalu, stary Krüger, zagał kiedys swą przemowę na zebraniu przedwyborczym w ten sposób:

„Moi drodzy przyjaciele chłopci, mieszczanie, przemysłowcy, złodzieje, bandyci, mordercy, nowi przybysze i inni...”

Wielu z pośród nowych przybyszów zrobiło wielkie fortuny w ojczyźnie diamentów, np. Cecil Rhodes, Alfred Beil de Barney, Barnato, Alb u etc. Wkrótce ci nowi milionerzy założyli syndykat dla wspólnej eksploatacji kopalń i sprzedaży diamentów. Tak powstała słynna, światowa spółka „De Beers Corporation”, która oświadczyła później światowemu rynkiem brylantów.

Podczas wojny, a zwłaszcza po wojnie, gdy powstały fortuny i nowobogacy, gdy inflacja poderwała wiarę w pieniądź, brylanty stały się najbardziej poszukiwaną trwałą wartością i poszły w górę. To były czasy niesłychanego powodzenia dla De Beers Cy i zwyczajnie cen brylantów.

Kres temu położyło jednak odkrycie nowych, niesłychanie bogatych pól diamentowych w Lichtenberg w Transwaalu. Groziła inflacja brylantów. Wypukiono zatem nowe kopalnie tylko po to, aby je zamknąć. Ale i to już nie pomogło. Brylantów było za dużo na rynkach światowych, cena ich spadła na łeb na szyję. A wraz z tem zaczęto wyzbywać się brylantów i rzucać je na rynek sprzedaży. Akcje De Beers spadają gwałtownie na giełdach, cena ich obniża się i wynosi zaledwie dziesiątą część wartości nominalnej. Następuje krach. Tak się skończyła epopeja wielkich fortun, fantastycznych bogactw, leżących dziś martwo w ziemi.

Or.

## PLAGA NARKOMANJI SZERZY SIĘ W LONDYNIE.

Handel potajemny narkotykami stał się istną plagą w Londynie. W pobliżu Piccadilly Circus, w sercu City, znajduje się kilkanaście restauracji i kawiarni, gdzie o każdej porze można dostać kokainę, morfinę itp. Głównym jednak ośrodkiem handlu temi truciznami jest, według raportów policji, arystokratyczny Regent — Park, gdzie grasują za dnia i wieczorem sprzedawcy „koko”. Scotland Yard opracował plan wielkiej kampanji przeciw handlarzom narkotyków i zmobilizował specjalną brygadę w tym celu. Na podstawie zebranych obserwacji, stwierdzono, iż niewielka tylko część narkotyków przychodzi do Londynu z zewnątrz, a większą część ich dostarczają apteki londyńskie, które za dnia sprzedają lekarstwa, a w nocy zaopatrują handlarzy trucizn w „materjał”.

## KORONA ŚW. STEFANA.

Korona św. Stefana przechowywana jest jako najcenniejsza relikwia madziarska w osobnej komnacie w Burgu budapeszteńskim, a drzwi do niej otwierają dwa klucze złote, które znajdują się w posiadaniu strażnika korony. Ostatnim strażnikiem korony św. Stefana był hr. Emil Szechenyi. Dzień i noc trzymają wartość honorową przy komnacie zawierającej relikwię narodową podoficerowie, wyznaczeni przez ministra wojny. Hrabia Szechenyi przed objęciem swych obowiązków strażnika korony św. Stefana wygłosił rok temu mowę, w której zapowiadał, że bliski jest już dzień, w którym ten symbol władzy spocznie na głowie prawowitego króla Węgier.

## BRUKSELA MA ZOSTAĆ MIASTEM FLAMANDZKIEM?

Na odbytym dwa tygodnie temu w Brukseli kongresie związku katolicko-flamandzkiego postanowiono postawić jako naczelny punkt programu działalności związku flamandzacji stolicy Belgii, co ma być drugim i ostatecznym krokiem po wprowadzeniu dwujęzyczności do ustroju szkół powszechnych i średnich w Brukseli. Na kongresie podkreślali mówcy fakt, iż Bruksela liczy 500.000 rodowitych Flamandów, obok 350.000 mieszkańców z pochodzenia Walonów, mówiących po francusku. Tymczasem, jak twierdzą związkowcy, 65 proc. wykładów i kursów szkolnych odbywa się w Brukseli po francusku.

## Woda i mydło nakazem higieny w lecie.

Czystość jest podstawowym nakazem higieny. Bez czystości i higieny niema zdrowia ani piękności. Skóra pokrywająca nasze ciało jest jednym z jego organów, wymagającym troskliwej opieki. Z potem i tłuszczem, wydzielanym przez gruczoły łojowe skóry, łączy się łatwo kurz i brud, tworząc w ten sposób niewidoczną warstwę na skórze, która utrudnia oddychanie i wydzielanie produktów zużytych w dalszym ciągu. Warstwa ta, zawierająca także w sobie bakterie, jest dla nich najlepszym czynnikiem rozwoju, powodując w skutkach wszelkie możliwe choroby.

By określić ilość brudu, jaka gromadzi się na skórze człowieka, wystarczy podać, że na 50 kilogramów używanej bielizny pracującego człowieka — 2 kg. stanowi właśnie wagę brudu w niej zawartego. Tyle zawiera bielizna, która styka się bezpośrednio z naszym ciałem, a ileż jeszcze zostaje i czeka na interwencję mydła i wody?

Najłatwiej zaś i najintensywniej brudzi się skóra w czasie letnim. Musimy zatem pielęgnować skórę starannie, przy pomocy wszelkich dostępnych nam środków. A środków tych jest wiele.

Bez wody i mydła nie uda nam się oczyścić skóry dokładnie, a przedewszystkiem usunąć nie tylko brudu zewnętrznego, lecz także i tego, który tkwi w porach skóry. Woda, jako pierwiastek podstawowy, powinna odpowiadać warunkom, które uznajemy za konieczne do mycia. A więc powinna być miękka! Zawartość części mineralnych czyni wodę twardą, utrudnia zmydlenie a ten samemu czynności mycia wykonuje niezupełnie dokładnie. Jak zrobić, by każda woda dała się użyć do mycia? Brać przedewszystkiem, o ile to możliwe, wodę z rzek, potoków, z deszczu, jeśli jednak uzyskać tego nie możemy, dosypać do twardej wody taką ilość sody i boraksu, które każdą wodę uczynią miękką, nie wnosząc do niej nic szkodliwego. Dobrym również środkiem jest gotowanie wody; woda przegotowana jest zawsze miękka, posiada przytem tę jeszcze dobrą stronę, że nie zawiera żadnych bakterji.

Rodzaj mydła, jakiego używać będziemy do mycia zależy przedewszystkiem od gatunku naszej skóry. Sprawa ta jest już dziś i szerszemu ogółowi znana: do skóry suchej mydła przetłuszczone, do tłustej raczej bardziej wysuszające.

Mówiąc o używaniu mydła do mycia niepodobna pominąć kwestji mycia twarzy. Jest to jednak sprawa, która się ściśle łączy z kosmetyką. Tu przypomnieć tylko należy, że nie jest prawdą, jakoby dla pewnego rodzaju cery mydła były wogóle niewskazane. Stosowanie w takich wypadkach chemikali, jak ocet, spirytus czy eter, dla oczyszczenia twarzy, jest na dłuższy okres czasu nawet szkodliwe. Tam gdzie skóra twarzy po użyciu mydła wykazuje jakieś chorobliwe objawy, należy bądźto zwrócić się do lekarza, bądź też stosować mydło specjalnie delikatne: ziołowe, czy jajeczne, składające się z najdelikatniejszych substancji. Mydła te zawierają również domieszkę odpowiednich środków leczniczych.

Na higienę ciała i racjonalną pielęgnację skóry, zwłaszcza w lecie, składa się wiele pierwiastków, czystość jednak i racjonalne zmywanie skóry ma znaczenie podstawowe.

## STATYSTYKA ZAKŁADÓW ROZRYWKOWYCH W PARYŻU.

W Paryżu sporządzono statystykę instytucji, w których Paryżanie mogą zażywać rozrywek. Ustalono zatem, że gdyby pewnego pięknego wieczoru wszyscy mieszkańcy Paryża wpadli na pomysł spędzenia równocześnie czasu w zakładach rozrywkowych, to 2.600.000 Paryżan musiałoby zostać w domu, nie mogąc już znaleźć miejsca dla siebie. Albowiem Paryż liczy tylko 260.000 miejsc w swoich razem wziętych teatrach, salach koncertowych, kinach, cyrkach, kabaretach, music-hall'ach etc.

Teatry, mimo wszystko, cieszą się w Paryżu dużą frekwencją, istnieje ich bowiem 62, a dysponują one 48.000 miejsc. Czołowe jednak miejsce zajmują kinoteatry, które w ilości 610 mogą zmieścić jednorazowo 180.000 osób; największy kinoteatr liczy 4500 miejsc, najmniejszy zaś — 150 miejsc. Pomimo kryzysu ilość kinoteatrów nietylko się nie zmniejszyła, ale w roku ubiegłym powstało jeszcze 14 nowych kin. Wszystkie inne zakłady rozrywkowe, jak sale koncertowe, music-halle, kabarety, cyrki etc. mieszczą 26.450 widzów.

## CZY WIECIE, ZE...

— Czechosłowacja liczy 8000 ślepych obojga płci, w tej zaś liczbie znajduje się 600 ślepców — ofiar wojny.

— Były kanclerz Austrii, ks. Seipel, nie pozostawił po sobie żadnego majątku, znaleziono tylko złoty zegarek i kilka banknotów na sumę 300 szylingów.

— Sądy państwowe w Prusiech miały w r. 1931 procesów cywilnych do osądzenia aż 3.207.662, co oznacza wzrost o 300 tys. spraw sądowych zgorą w porównaniu z r. 1930.

— Liczba bezrobotnych we Francji wzrosła w lipcu r. b. o 265.175, wykazując wzrost o 33.100 w stosunku do cyfry za czerwiec r. b.

— Jedna z czechosłowackich fabryk samolotów wyprodukowała aeroplan, którego cena sprzedażna nie przekracza 50.000 koron czeskich (ok. 13.000 zł.).

— Córka węgierskiego ministra finansów, baronowa Blanka Koranyi, ukończyła roczny kurs w szkole zawodowej dla cukierników i otrzymała dyplom podmajstręgo.

## KINO WROGIEM ALKOHOLIZMU.

Jak twierdzi szef policji śledczej w Paryżu, p. Xavier Guichard, pijaństwo w stolicy i na przedmieściach zmniejszyło się znacznie w ostatnich latach, co należy przypisać kinom, które czynią konkurencję t. zw. „bistros”, t. j. szynkarzom. Rodziny paryskie, które dawniej w niedziele, święta wędrowały gremialnie do szynków, aby posłuchać lichej muzyki przy licznych kieliszkach wódki i likierów pośledniego gatunku, spędzają teraz wolny czas w kinoteatrach dzielnicowych, które taniością biletów i obszernym, dobrym programem zdobyły sobie szerokie warstwy mieszczaństwa i sfery robotniczej.

## KRYZYS OJCEM MANJI SAMOBÓJCZEJ I MATKA BANDYTYZMU W ANGLJI.

Bandytyzm i kradzieże wzrosły ogromnie w Anglii pod wpływem kryzysu. Gdy w r. 1913 liczba włamań i kradzieży w Londynie wynosiła 3000, to w r. 1924 cyfra ta wzrosła do 3900, a obecnie doszła do 9000. To też niedarmo prasa londyńska twierdzi, że Londyn staje się drugim Chicago w Europie. A należy przytem uwzględnić fakt, iż liczba kradzieży i przestępstw w Londynie nie jest najwyższą, gdyż prowincje północne wykazują znacznie większy odsetek przestępczości.

Depresja ekonomiczna i coraz cięższe warunki bytu w Anglii powodują wzrost stały liczby samobójstw; w roku 1925 popełniono w Londynie 370 samobójstw, w r. 1931 — 750, dwa razy tyle. Natomiast zmniejszyło się pijaństwo, co jest wynikiem podrożeń spirytualjów.

## Obwieszczenie.

W czwartek, dnia 25 sierpnia b. r. odbędzie się w Nowem

## jarmark kramny, bydłocy i na konie.

Nowe, dnia 17 sierpnia 1932 r.  
Burmistrz.

## Podziękowanie.

Za szczere wyrazy okazanego współczucia z powodu śmierci mego syna ś. p. **Józefa**, oddanie ostatniej przysługi w pogrzebie, składam wszystkim serdeczne

## Bóg zapłać!

Stanisław Wachowski  
z dziećmi.

## Kółko Śpiewackie „D z w o n”

W. Komórk

urządza w niedzielę, dnia 21-go sierpnia 1932 r.

## Wycieczkę do jeziora Łąkorz

z muzyką. Obfity bufet na miejscu. Naco serdecznie zaprasza

Zarząd.

Poszukuję dobrej

## służącej,

najohętnej z wioski.

Lewandowska, Rynek 3.

Komb.

## maszyna do heblowania

poszukuje się celem kupna. Zgłoszenia z podaniem ceny skierować pod adresem

Franciszek Nadolski  
Wejherowo, Sienkiewicza 6.

## Mieszkanie 3 pokojowe

na parterze od zaraz do wynajęcia. Gdzie? wskaże „Gazeta Nowska”.

## DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonuje szybko, gustownie i po cenach przystępnych

## Drukarnia W. Wesołowskiego.

## Papier do pisania

kasetki i blokpost w pięknym wyborze poleca  
W. Wesołowski.

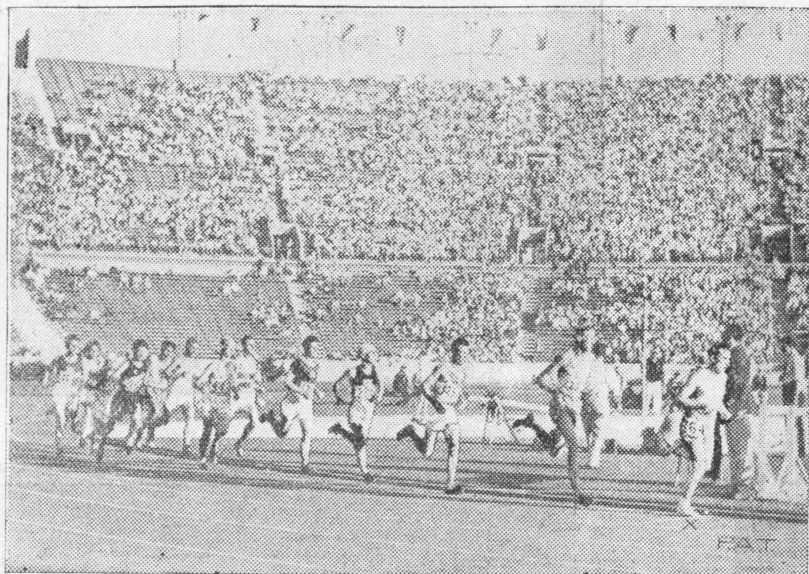
## OGŁASZAJCIE W GAZECIE NOWSKIEJ.



# NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 21 SIERPNIĄ 1932 R.

## Z OLIMPJADY W LOS ANGELES



Fotografia nasza przedstawia moment po starcie biegu na 10.000 metrów. Reprezentant Polski Janusz Kusociński (x) prowadził stawkę znakomitych biegaczy. W olbrzymim stadionie zabrzmiały oklaski witające pierwsze zwycięstwo Polski na X-tej olimpiadzie.



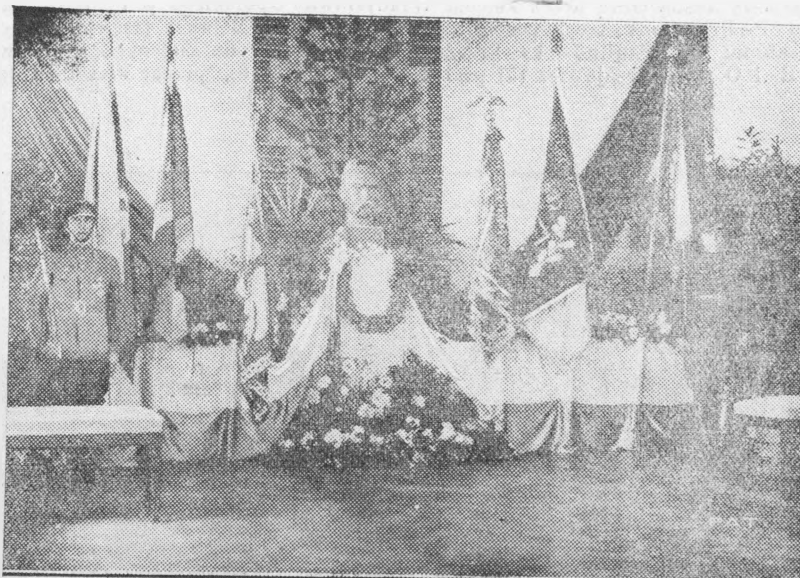
Na fotografii naszej widzimy scenę z biegu na 800 metrów. Prowadzi zwycięzca Thomas Hampson (Anglja) przed Martinem (Francja) Edwardem Kingiem (Kanada) i E. T. Turnerem (Stany Zjednoczone).

## Prezes „Fidac’u w Warszawie



W dniu 11-go sierpnia wieczorem przybył do Warszawy w przejeździe na Zjazd Legionistów w Gdyni prezes Fidac’u pułkownik armji angielskiej Edward White (x). Pułk. White powitali na dworcu Głównym prezes Federacji zw. Pol. Obrónców Ojczyzny, wiceprezes Fidac’u na Polskę gen. Roman Górecki (1), wiceprezes Federacji P. Z. J. O. Ryskiewicz (2) oraz przedstawiciele Związku Legionistów i kompanja honorowa Federacji.

## Historyczne sztandary legionowe



Legjoniści zebrali się w Gdyni pod sztandarami, pod którymi walczyli w 1914 roku. Na ilustracji naszej widzimy te historyczne sztandary, okryte sławą bohaterskich bojów, wystawione na widok publiczny w lokalu Związku Legionistów. Są to sztandary: I-szej Brygady, 1, 3, 4, 5 i 6 pułków piechoty oraz 2 pułku ułanów.





Dopiero drugi raz w historii przeniesiony został cudowny obraz M. B. Częstochowskiej na szczytowy ołtarz, wzniesiony wysoko ponad wałami klasztoru. Pierwszy raz było to za bohaterstwa przera O. Kordeckiego po odparciu nawałnicy szwedzkiej. W procesji, której świadkami było prawie 400.000 pielgrzymów, przybyłych z całej Polski, wziął udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Ilustracja nasza przedstawia moment przeniesienia cudownego obrazu na ołtarz szczytowy. Za obrazem widoczni są biskupi: Tytuliecki, Kubicki i Kubina. Obok Pana Prezydenta Rzplitej (3) kroczą: minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz (1), wojewoda kielecki Paciorek (2), gen. Machowski (3) i szef kancelarii cywilnej p. Helczyński (4).

(Z prawej strony).

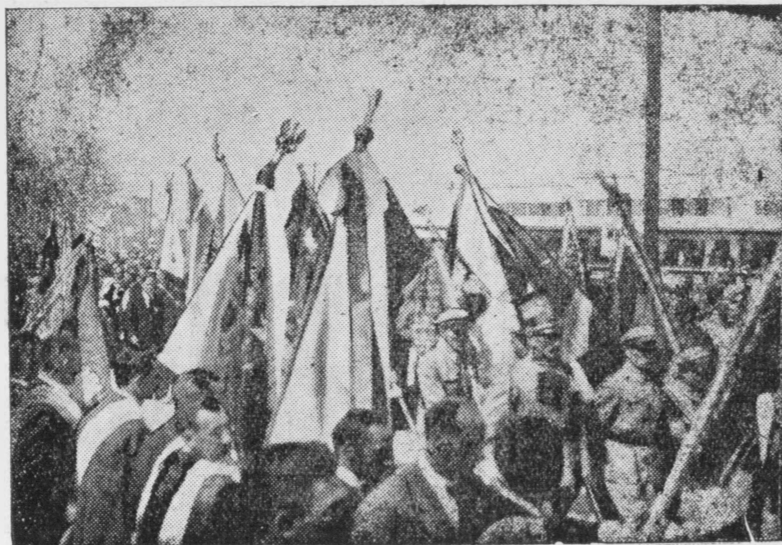
Przybyła do Warszawy delegacja francuskiej wojennej szkoły inżynierii — założona przez Napoleona, słynnej „Ecole Polytechnique“, by wręczyć Szkołę Podchorążych Inżynierii szpady honorową. Podajemy fotografię ceremonii wręczenia szpady.



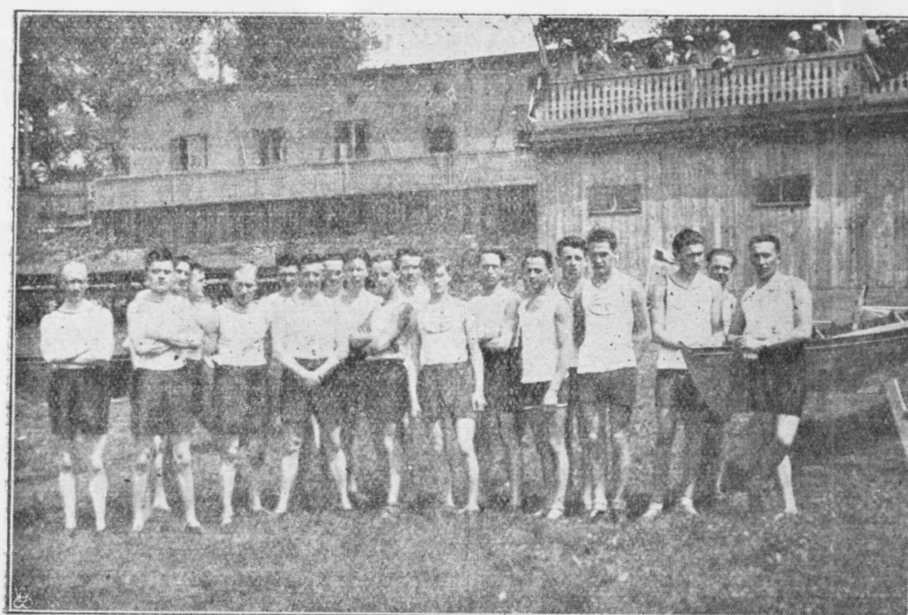
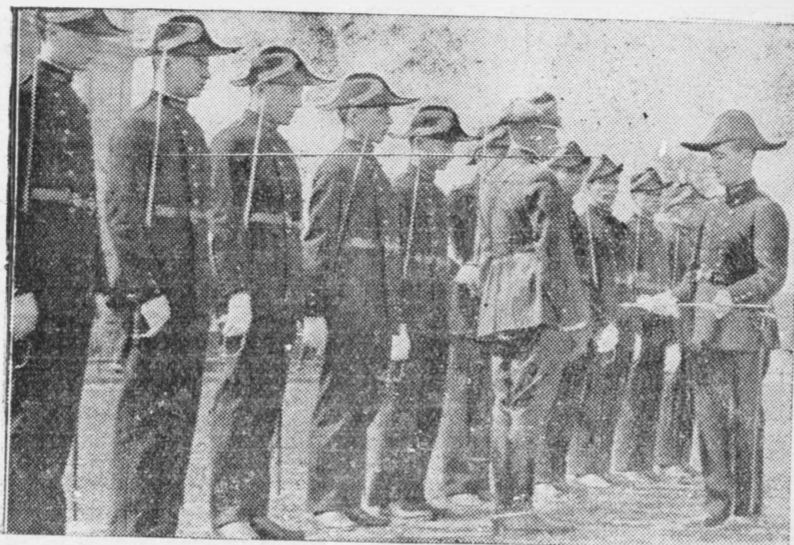
Panu Prezydentowi, przybytemu do Częstochowy na uroczystość 550-tych rocznicy sprowadzenia cudownego obrazu N. M. P. wręczył przera O. Paulinów pamiątkowy medal jubileuszowy, wybitny z tej okazji. Pan Prezydent otrzymał również od delegacji miasta Bełża z rejentem Benitskim i ks. prałatem Demitowskim na czele ryngraf, upamiętniający sprowadzenie obrazu na Jasną Górę przez księcia Władysława Opolskiego w r. 1382. Na ilustracji naszej stoją: P. Prezydent Rzeczypospolitej (3), ks. kapelan Bojanek (1), rejent Benitski (2), generał zakonu OO. Paulinów ks. Przeździecki (3), wojewoda kielecki Paciorek (4), minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz (5) prałat Demitowski (6), przera klasztoru Jasnogórskiego ks. Ziemiński (7).



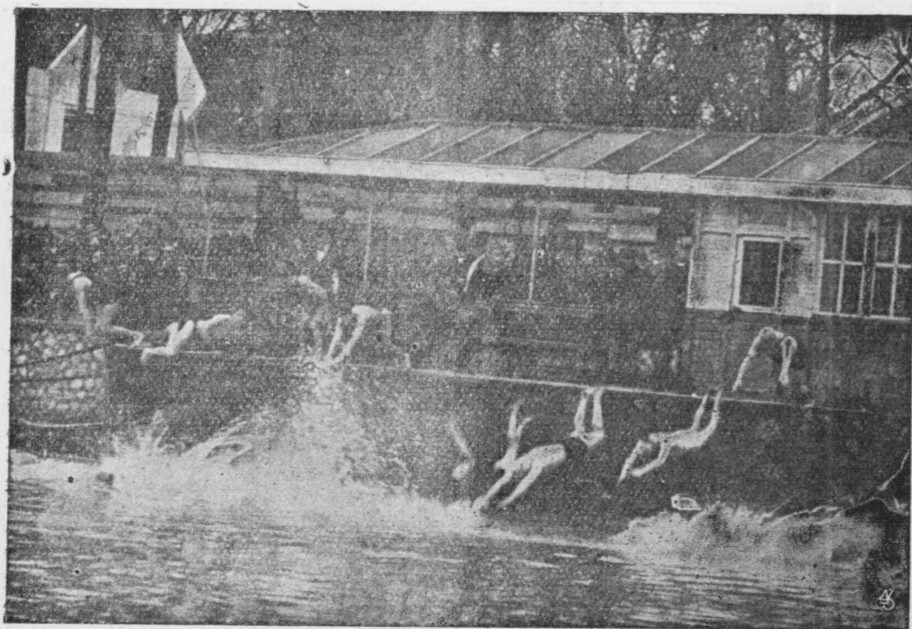
Tysiące legionistów zjechało się dnia 14 bm. na doroczny Zjazd Związku Legionistów, który odbył się w tym roku w Gdyni. Na ilustracji naszej widzimy grupę przyjeżdżących Zjazdu w czasie polowej Mszy św. Widoczni są na fotografii: przera płk Stawek (1), gen. Rydz-Śmigły (2), min. Boerner (3), marszałek Światłowski (4), oraz gen. Galica (5).



Po uroczystościach nad brzegiem polskiego morza uczestnicy Zjazdu legionistów przeszli po ludem przez ulice miasta. Na czele pochodu niesiono historyczne sztandary legionowe oraz chorągwie Związku Legionistów i Legionu Młodych.



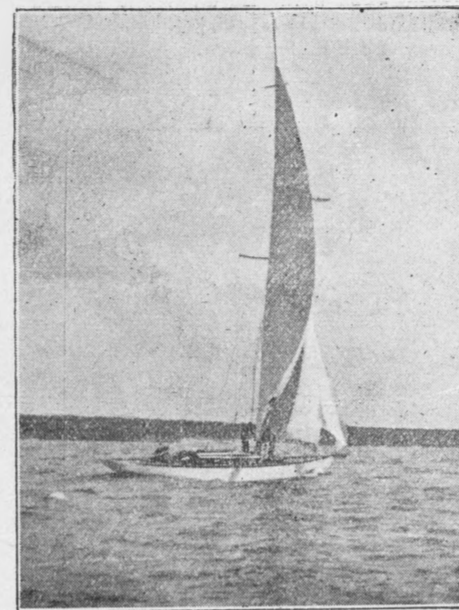
Na ilustracji widzimy, włoską drużynę gimnastyczną która na igrzyskach olimpijskich zdobyła pierwsze miejsce.



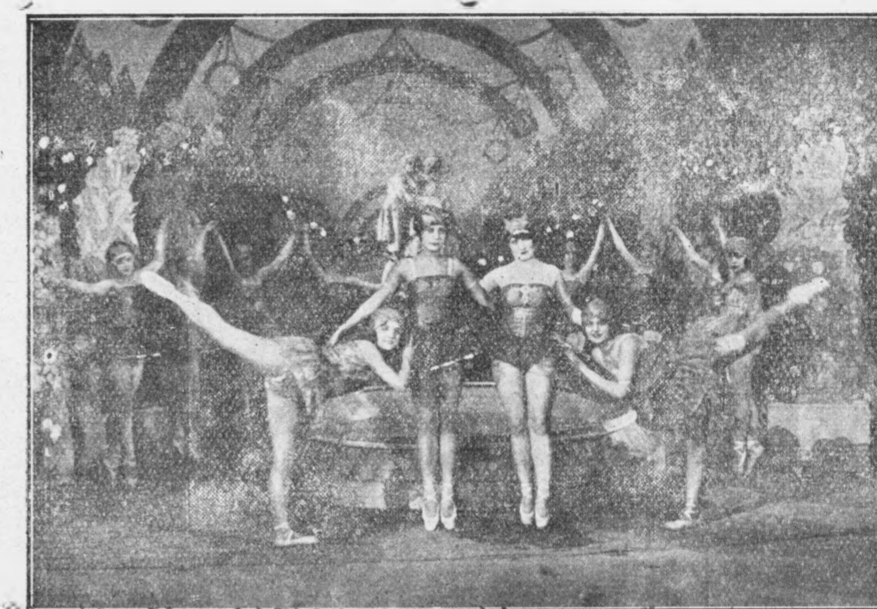
Pływacy olimpijczy w Los Angeles na „starcie“.



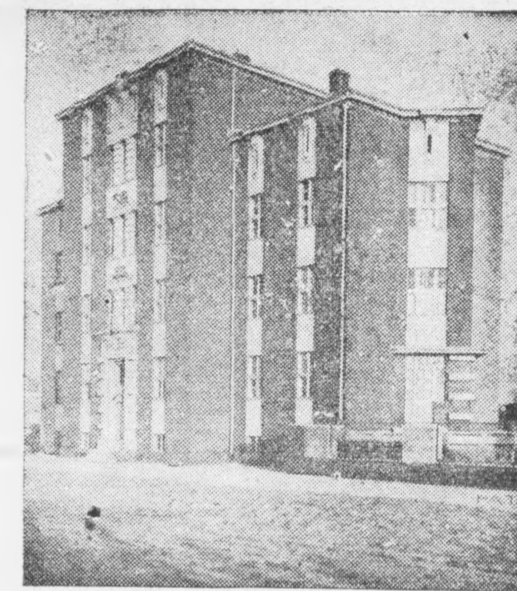
W spalonym, na rozkaz prezydenta Hoovera, obozie waszyngtońskim b. żołnierzy amerykańskich odkryto pięknie ustrojony „grób“ nieotrzymanych zasiłków, otoczony „nogłami“ prezydenta Hoovera, b. sekretarza skarbu Mellona i senatorów: Reeda i Davisa, głównych przeciwników wypłacenia weteranom dodatkowych zasiłków.



Piękny jacht żaglowy w pobliżu Gdyni, na którym letnicy używają przejażdżki po morzu.



Ilustracja nasza przedstawia jeden z numerów (scenę baletową) popularnego w Warszawie teatryku „Qui pro Quo“.



W pobliżu portu wzniesiony został w Gdyni „Dom Marynarza“, do którego dostęp mają marynarze wszystkich narodowości, przybywający do Gdyni. W domu tym znajduje się tania restauracja i świetlica oraz szereg pokoi gościnnych. Ilustracja nasza przedstawia piękny gmach „Dom Marynarza“.

Uczesanie trzyma się dłużej —

gdy używamy Shampoonu Elida



Od należytego mycia i płukania zależy czystość włosów. Ani mydło, ani żaden proszek nie zastąpią Shampoonu Elida. Jedynie mycie włosów Shampoonelem Elida jest skuteczne, gdyż daje się on całkowicie wypłukać, nadając przytem włosom jedwabisty połysk i czyniąc je puszystymi i miękkimi.

SHAMPOO ELIDA

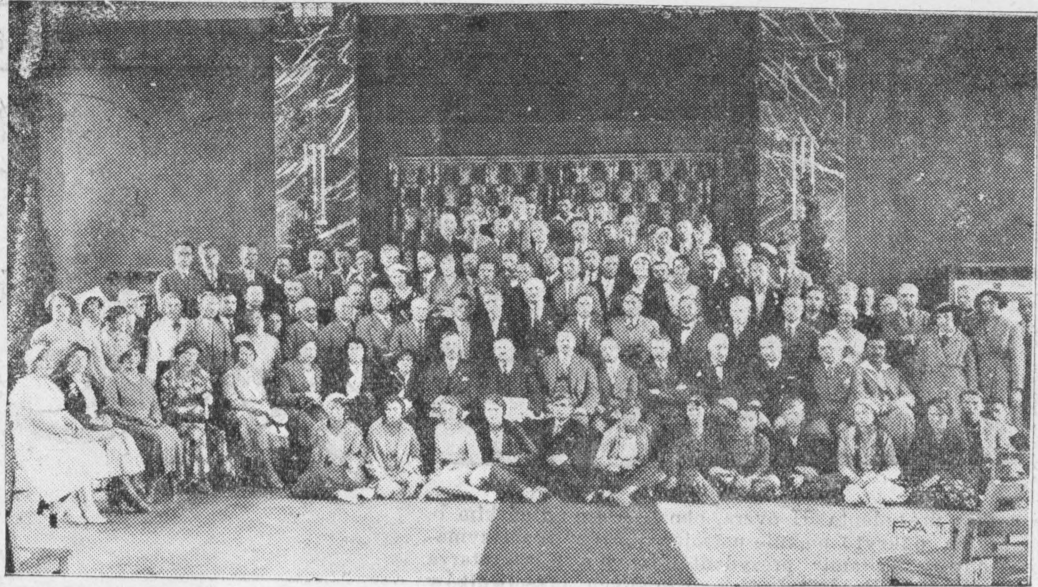


W bohaterkiej obronie Verdunu, klucza frontu francuskiego, poległo 400.000 żołnierzy francuskich. Ku uczczeniu tych setek tysięcy najlepszych synów Francji spoczywających na krwawych pobojuwiskach pod Dousumont, Vaux, Malancourt, Mort Homme, Bethincourt itd. wzniesiony został w tych dniach na olbrzymim cmentarzystwie pod Dousumont wspaniały, monumentalny pomnik-kostnica. Ilustracja nasza przedstawia fragment cmentarza — miejsce wiecznego spoczynku polskich żołnierzy-Hallerzyków, którzy w obronie honoru Polski młode oddali życie na polach Francji.





Podajemy fotografię gen. San Jurjo, przywódcy rebelji monarchistycznej w Hiszpanji, która zakończyła się zupełnym niepowodzeniem. Główni przywódcy, m. in. i gen. San Jurjo, zostali ujęci i oddani pod sąd wojenny. Tłumy podpaliły domy przywódców powstania oraz wiele kościołów.



W dniu 14 bm. w ramach uroczystości Zjazdu Legionistów w Gdyni prezes Związku Legionistów pułk. Walery Sławek wręczył dowódcy Marynarki Wojennej wielką przechodnią nagrodę Legionów. Nagroda ta przeznaczona jest dla morskiej jednostki bojowej za najlepsze wyniki w strzelaniu artyleryjskim. Podajemy fotografię nagrody, która wykonana została przez spółdzielnię „Ład” w Warszawie według projektu prof. Jastrzębowski i R. Krzywca.



Dwaj niemieccy uczniowie dotarli z Velbert pod Düsseldorfem do brzegów angielskich w kajaku przez siebie zrobionym. Kajak ten nie był zupełnie przystosowany do morskiej podróży, to też wszyscy odradzali im tę wyprawę jako szaleństwo. Odważni młodzi żeglarze dokonali jednak swego zamiaru, szczęśliwie przybawiając do celu podróży. Na ilustracji naszej widzimy ich w prymitywnym a jednak niezawodnym kajaku.



Przed sezonem polowań. Z pięknym łupem wraca do domu strzelec poleski po polowaniu na ptactwo wodne!



Sławny lotnik angielski J. A. Mollison wraz ze swą żoną znaną w Warszawie dzielną lotniczką Amy Johnson mają zamiar dokonać wspólnie lotu przez Atlantyk do Ameryki z powrotem. Na fotografii naszej widzimy tę zaprawdę dobrną parę przed samolotem, którym zamierzają dokonać swego lotu.



Dnia 12 sierpnia rano odbył się w stadionie im. Marszałka Piłsudskiego start trzeciego wyścigu kolarskiego do morza polskiego. Fotografia nasza przedstawia podniosły moment przed wyruszeniem w długą bo przeszło 1000 kilometrową drogę gdy dzielni zawodnicy chórem odśpiewują Rotę Konopnickiej.

## SAMOZATRUCIE

NA TŁE WĄTROBY.

SAMOZATRUCIE bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból i zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy, zmarszczki i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicie serca, mdłości, język obłożony). TRUCIZNY wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Choroby z samozatrucia i złej przemiany materji LECZA NIE LEKARSTWA A KREW CZYSTA. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek. 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały że zioła lecznicze

### „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego

jako żółć - moczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem odciażającym soki ustroju od trucizn własnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia. Bezpłatne broszury Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO otrzymać można w labor. fiz.-chem. „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, N.-Świat 5-(D) na prowincję wysyłka pocztą.